

BIANKA ROLANDO

---

**Pieśń dziesiąta.  
Piekło  
pseudoheliosa**

BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

PIEKŁO

## *Pieśń dziesiąta. Piekło pseudoheliosa*

Określając me śluzy ciągle skapujące

e

e

Zapadające się litery w sobie noszę tu  
cały czas, przy sobie mam swój koniec  
Skrzywione usta tak trudno narysować  
Jakim ołówkiem szkicować ich kształt  
granitowo-fioletowy i obawiający się?  
Oto nadszedł głuchy dźwięk z zimna  
Więziony w sobie, własne zebra-kraty  
Wisi przede mną żółty abażur pradawny  
Jakieś istnienie rozumne i przebiegłe  
szeleści, zadając mi rany, ramy wąskie  
cytując i śpiewając — tatuując we mnie  
słowami i pieśniami miażdżącymi się  
teraz odwrotnie rozciągane, za ogony  
na szorstką stronę, która nie pozwala  
na noszenie ich bez otarć i zniszczenia  
Trzeba zawsze było sprawdzać metkę  
kraj pochodzenia tych tkanin skrytych  
zakazywanych i wytrzymałych jak juta  
Noszę ze sobą zawsze swój koniec  
Widzę ciągle tylko zakończenia ze mną  
z głównym bohaterem filmu amatorskiego  
w którym wtórują głosy zamazywane  
tylko zakończenia mi pozostają  
puszczane w ciągłych pętlach  
one zaciskają  
piekło

*śpiew z dziwnym raczej niespotykanym akcentem*

gdzież się podział ów, ten helios pierdolony, pragnący spalić świat?  
nauczmy cię dyscypliny, my, krwawe owoce lychee, organizujące  
spotkania po latach i uczyty zakrapiane winami poświęconymi  
sraj ze strachu, nadchodzimy na ciebie, znów w odwiedzinie  
żeby ci było jeszcze bardziej przykro i byś był bardziej samotny  
przyzwyczaj się do naszej obecności cierpkiej i karzącej  
hi, hi, będziemy dydaktyczni bardzo, oczekuj tego, tylko tego  
ohydne, niby takie silne i oświecone, teraz płacze to nieżyjątko  
dagonimy cię i będziemy niszczyć, aż nie będziesz w stanie piąć  
ze strachu, że noc się nie kończy, a złe sny są takie namacalne  
i szeleszczą złowieszczą w przepoconych, długich palcach

wydrapiemy jego gardło językami z płomieni, samozaciskami  
aż skuli się do niemożliwości, aż będzie wzywać swe dzieci  
my z jego ust wszystko pochwycimy, spożyjemy łączywie  
napelniamy się bowiem sokiem jego, prawie że pęczniejemy  
w naszym wiecznym głodzie, w trwaniu zakonserwowane  
i niezmiennie perwersyjne w rekonstrukcjach

---

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-dziesiata-pieklo-pseudoheliosa>

Tekst opracowany na podstawie: Biana Rolando, Biała książka, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Kozioł.

Okładka na podstawie: [steve.p2008@Flickr](mailto:steve.p2008@Flickr), CC BY 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przełącz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).